



Im bardziej ekskluzywny jest sport, tym trudniej ocenić uczciwość zarówno rozgrywek, jak i zawodników. Czy możemy jeszcze ufać najbardziej prestiżowym dyscyplinom sportu?

Od dawna wiadomo, że komercjalizacja sportu to zjawisko niemożliwe do zatrzymania, ale niezupełnie pożądane przez prawdziwych fanów. W wielu przypadkach zdarza się, że ze względu na sponsorów decyzje podejmowane na boisku czy torze wyścigowym są dyskusyjne, a rezultaty wydają się wypaczone. W końcu wszystkim – podobnie jak nam, obserwatorom w naszym codziennym życiu – chodzi o zysk, a nawet nieuczciwe rozwiązania mogą być bardzo korzystne dla sportowców. Jak im zaufać?**Formuła 1 – wyścig mechaników i sponsorów**

Najpierw warto zastanowić się, czy we wszystkich z „ekskluzywnych” dyscyplin w ogóle chodzi o osiągających największe sukcesy zawodników i czy można ocenić, na ile liczy się ich talent i zaangażowanie. Szczególnie dyskusyjnym przypadkiem jest Formuła 1, która od dawna wydaje się raczej pojedykiem konstruktorów niż sportowców. Oczywiście także ci drudzy muszą być na określonym poziomie, ale o tym, kto ma decydującą przewagę, decydują raczej nowinki technologiczne i nakład finansowy – a przynajmniej takie można odnieść wrażenie. Ci szukający dyscypliny, w której decydują siła charakteru i ciężka praca, powinni raczej zaangażować się w coś innego, bo w f1 rzeczywiście inwestycje sponsorów mogą mieć kluczowe znaczenie. Z drugiej strony to wygodne dla kibiców, którzy lubią obstawiać wyniki rywalizacji, bo są dość przewidywalne.

Ukryta rozgrywka

Z pozostałymi sportami sprawa jest mniej oczywista. „Rozgrywka” sponsorów i reklamodawców odbywa się na drugim planie i tak naprawdę nie możemy być pewni, jaką ma skalę. Widzimy tylko jej zewnętrzny efekt – to, w jakich strojach rywalizują sportowcy, kto sponsoruje turnieje, czyje upominki wybierają największe gwiazdy. Jednak wciąż możemy mieć nadzieję, że to, co widzimy na polu golfowym lub korcie tenisowym, to w pełni uczciwa rozgrywka, w której decyduje psychika, precyzja czy siła mięśni. Od czasu do czasu mamy wrażenie, że ktoś może „pociągać za sznurki” – w przypadku niejasności związanych z dopingiem (jak Rafael Nadal bez konsekwencji omijający kontrole) czy porażek, które sprawiają wrażenie nieco wymuszonych. W przypadku tego typu wątpliwości szczególnie trudno zdecydować, czy angażować się w zakłady bukmacherskie. Mimo wszystko zwykle przy odpowiedniej wiedzy wciąż można dobrze przewidzieć wynik spotkania, a strony typu www.totolotek.pl to popularna rozrywka, która może nas wzbogacić.

totolotek.pl